

# MIESZCZANIN

## Warunki prenumeraty:

Rocznie	8	kor.
Półrocznie	4	„
Kwartalnie	2	„
Pojedynczy numer	40	hal.

**PISMO KRYTYCZNE,**  
poświęcone obronie interesów mieszkańców miast.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

## Redakcja i Administracja:

w Nowym Sączu.  
Względem nadesłanych korespondencji ścisła dyskrecja.  
Numery mamy od 1. stycznia b. r. w zapasie.

Przyjaciół naszych upraszamy o rozpowszechnianie „Mieszczanina“ w jak najszerszych kołach.

## Wytepiajmy chwasty.

Jak dla zdrowia ciała i rozwoju temperamentu potrzebną jest higiena — podobnie dla zdrowia duszy i postępu charakteru, tem potrzebniejszą jest moralność. Każda, choćby najmniejsza nawet niemoralność, wytwarza koło siebie i w sobie zgniliznę duchową, która zabija charakter, jak czad lub gaz zabójczy truje nasze ciało.

Z tego założenia wychodzi nasze ustawodawstwo szkolne, przepisując, aby nauczyciel jako zastępca rodziców był prawdziwym wzorem dla młodzieży.

Piękne te przepisy wyglądają zupełnie inaczej w praktyce. Trafiają się jak wiadomo pośród nauczycieli szkół średnich na szczęście nieliczne jednostki, wprawdzie wykształcone i inteligentne, lecz mimo to deprawujące charaktery młodzieży i psujące najprostsze podstawy etyki ludzkiej, albo co smutniejsza, dopuszczające się czynów, za które następnie odpowiadać muszą przed kratkami sądowymi.

Znane są i takie wypadki, gdzie niesumienni nauczyciele, chcąc wy-

zyskać swoje stanowisko żądają od zamożniejszych rodziców bądźto poręczenia wekslowego, bądź wypożyczenia gotówki zazwyczaj we wieczne nieoddanie, wreszcie opanowani przez niskie instynkty nie gardzą nawet łapówkami. Osobnikom tego rodzaju uchodzi wszystko bezkarnie, ponieważ dla zatuszowania swoich wad są pokorni w obec silnych, natomiast nieprzejednanymi tyranami w obec słabych!..

Każde miasto, posiadające szkołę średnią, przedewszystkiem na prowincyi, ma specjalną historję o swoich profesorach, z których sporo było t. zw. oprawców dla młodzieży — a tylko niewielu, zapisało się w wdzięcznej pamięci uczniów i rodziców.

Dnia 15. z. m. rozegrał się przed sądem karnym w Brodach niezwykle proces. Jako oskarżyciel wystąpił prof. gymn. Kuczera W. któremu tamt. notaryusz p. Janiszewski w piśmie do Rady Szkolnej krajowej poczynił szereg zarzutów, i tak: że syn jego otrzymał z r. stopień II. i stracił rok, bo padł ofiarą zemsty prof. Kuczery, który jako namiętny gracz w ferbla, przegrawszy raz znaczną sumę, zgłosił podanie do kasy powiat.

w Brodach o pożyczkę, które odmownie załatwiono. Ponieważ notaryusz Janiszewski zasiada w Wydziale tej kasy, więc prof. Kuczera całkiem bezpodstawnie przypisał odmowę jego niechęci i za to pomścił się na uczniu, który poprzód miał z jego przedmiotu chwalebnie i zadowolniająco.

Również i drugi kolega prof. Kuczery niejaki prof. Cyga, przegrawszy kilkuset guldenów udał się do kasy o pożyczkę — lecz również daremnie — i z tego powodu obaj dali synom Janiszewskiego „dwójkę“. W piśmie wspomnianem zarzucił p. J. że żona prof. Kuczery wpływa na ocenę obyczajów studentów, gdy który z nich nie ukloni się jej na ulicy.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków którzy stwierdzili, że prof. Kuczera grywał w ferbla i że nazwał syna J. gburem i zarzucił mu złe wychowanie, że nie uklonił się pani profesorowej — od zarzutów tych sąd uwolnił oskarżonego — natomiast uznał go winnym, że zarzucił p. K. jakoby wpłynął na prof. Cygę, aby dał młodemu Janiszewskiemu złą klasę — oraz że zarzucał, jakoby p. Kuczera wpływała na złe stopnie obyczajów dla uczniów

— i skazał za to p. Janiszewskiego na 10 dni aresztu ewent. 100 koron grzywny.

Ponieważ dowód prawdy co do gry hazardowej został w zupełności przeprowadzonym, postanowił sędzia odstąpić akta Prokuratorji, celem ścigania profesorów Kuczery, Cygi i Wątorka o grę hazardową z §. 552.

Niezdrowe stosunki w gim. brodzkiem zniewoliły p. J. do oddania swego syna do gimnazjum w Chyrowie, gdzie uczeń ten jest celującym — zaś trójka pp pedagogów przedjedzie się do . . . panteonu! Wynik rozprawy uważają w Brodach za zwycięstwo p. Janiszewskiego — którego dzielne wystąpienie w obronie pokrzywdzonego syna — oby znalazło jak najwięcej naśladowców.

## Kto pielęgnuje . . . anarchię autonomiczną?

Od jakiegoś czasu stało się zwyczajem w stosunkach galicyjskich, że władze rządowe nie odczuwają obowiązku odpowiadania na skargi na zażalenia wnoszone przeciw jednostkom, które cieszą się zwyczajnie względami osób wpływowych.

O mnóstwie tego rodzaju nadużyć świadczy interpelacya posła Bojki, wniesiona w Sejmie do komisarza rządowego.

Od r. 1898 odkąd zarząd gminy miasta Brzeska objął Henoch Klapholz, znany macher wyborczy i skutkiem tego benjamiczek tamt. starosty, odtąd wszelkie nadużycia i bezprawia, popełnione przez niego na stanowisku burmistrza, stały się bezkarnymi ku powszechnemu zgorzeniu i oburzeniu ogółu obywateli. Pomiędzy innymi wypłynęło jeszcze w r. 1899 i 1900 do starostwa w Brzesku i namiestnictwa zażalenie przeciw p. Klapholzowi, iż tenże jako burmistrz przez nieprawdziwe podanie liczby lat i naprowadzenie świadomie mylnych szczegółów, wydał niejakiemu Majlechowi Löffelholzowi z Brzeska fał-

szywe świadectwo, aby mu ułatwić ucieczkę za granicę przed poborem wojskowym. Od wniesienia tych skarg minęło 3 względnie 4 lata, a sprawa ta, bezwątpienia karygodna utonęła w pyle aktów urzędowych galicyjskich władz rządowych.

W tym samym mniej więcej czasie wpłynęło zarówno do starostwa w Brzesku jak i do namiestnictwa zażalenie przeciw nadużyciom tego burmistrza, który jak wykazało śledztwo, przeprowadzone przez Wydział powiatowy świadomie i według z góry obliczonego planu sfałszował uchwałę Rady gminnej z dnia 26. czerwca 1899.

Tak w pierwszym jak i w drugim wypadku stwierdzona została prawdziwość i karygodność zarzuconych Klapholzowi czynów śledztwem i wyrokiem sądu powiat. w Brzesku z dnia 11. kwietnia 1900 opartym na zeznaniach zaprzysiężonych świadków.

Wszystkie te szczegóły zostały wraz z odnośnym wyrokiem sądowym oraz aktami śledczymi Wydziału powiatowego w Brzesku przesłane przed 3 lata za pośrednictwem Wydziału krajowego do namiestnictwa — dotąd atoli władza ta mimo wniesionego zażalenia nie raczyła reagować na te bezprawia.

Nie dziw więc, że „protegowani“ przez kacyków zbrodniarze i oszuści rosną w naszych miastach i w miasteczkach jak grzyby po deszczu, skoro wszelkie skargi i zażalenia — przez długie lata leżą sobie spokojnie w otchłani wszelkiego złego, zwanej gmachem „pod kawkami“. Dopóki otchłań ta oczyszczoną nie zostanie ze zgnilizny — tak długo nie może być mowy o poskromieniu samowoli różnego rodzaju kacyków i hyen. Ryba śmierdzi zawsze . . . od głowy!

## Sami winni temu!

Zbyteczna dowodzić, bo wiedzą o tem wszyscy, jak strasznie pokrzywdzeni są urzędnicy galicyjscy w stosunku do urzędników niemieckich, dość wspomnieć, że cała olbrzymia masa posad w urzędach centralnych (ministeriach), zawiadujących podwładnymi sobie oddziałami w Galicyi, pozostaje

staje wyłącznie w rękach Niemców.

Jestto krzywda okropna dla naszego stanu urzędniczego i jeszcze większa dla naszego kraju, albowiem skutkiem takiego stanu rzeczy świat awansu dla galicyjskiego urzędnika kończy się przy granicznych słupach kraju, a powtóre, najżywotniejsze nasze sprawy załatwiają ludzie obcy, nie znający stosunków naszych społecznych, kulturalnych i ekonomicznych.

Omawia zbyt tę ciężką krzywdę urzędników i kraju „Nowa Reforma“ a zapytując; kto winien temu? odpowiada: „Przedewszystkiem wina spada na tych, co rządzą krajem i co zasiadają wciałach reprezentacyjnych. Gdyby Koło polskie nie było manekinem w ręku każdorazowego gabinetu, inaczej wyglądałby w Galicyi stan personalny urzędników, inaczej wyglądałaby reprezentacya nasza w urzędach centralnych w Wiedniu“.

Jest w tej odpowiedzi sporo racji — do której z naszej strony, ponieważ rzecz dotyczy ogółu, dodać musimy kilka gorzkich słów prawdy. W pierwszym rzędzie winni tym smutnym stosunkom urzędnicy, którzy jako dusza narodu i najliczniejsi przedstawiciele inteligencyi w miastach 1-sze: albo popierają niedołężny rząd krajowy i zgangrenowane Koło polskie przy wszystkich wyborach, należąc w znacznej części do miejscowych i powiatowych komitetów wyborczych, zostających pod batutą Centralnego komitetu do rozbojów wyborczych; 2-gie albo też usuwają się od współdziałania w pracy politycznej i w życiu publicznem, co jest również tak samo szkodliwem dla sprawy, o której mowa, jak pierwsze.

Gdyby urzędnicy, jako ludzie inteligentni i niezależni wyłamawszy się z oków biurokratyzmu popierali kandydatów postępowych do ciał prawodawczych — a nie byli jak dotąd ślepem narzędziem różnych dygnitarzy, którzy w ostatnich czasach tajnymi okólnikami tępią wśród urzędników wszelkie porywy do czynnego udziału w życiu publicznem, wówczas tak w Kole polskiem jakoteż i w rządzie krajowym musiałyby się zmienić zu-

pełnie stosunki. A więc urzędnicy sami przez cały długi szereg lat, bo od r. 1869 zaprzepaszczali najżywotniejsze interesy własne i kraju naszego — dlatego ocknięcie się stanu urzędniczego z dotychczasowego letargu uważać musimy za zwrot ku lepszemu — i mamy nadzieję, że zwłaszcza młodsza generacja dotychczasowe złe. przy najbliższych wyborach naprawić będzie usiłowała, nb. jeżeli pragnie zmiany na lepsze dla stanu urzędniczego i dla kraju naszego.

## Nie pomoże mydło murzynowi...

Korespondencya z Łyśca, umieszczona w num. 20. naszego pisma, dotknęła „kogoś“ należycie, skoro niby niewinnie zaczepionego burmistrza, wzięła z wasnej (!) inicjatywy w obronę szlachetna „Gmina“. pragnąca być bodaj półurzędowym organem galicyjskich Rad powiatowych i Zwierzchności gminnych! Gazetka owa, której głównym celem tuszowanie anarchii autonomicznej, zapominała się do tego stopnia, że zamiast zbadać sprawę u źródła, żąda interwencji żandarmów, policji, sądów i prokuratorów, aby wzięli w obronę spotwarzonych.

Nie mając wcale zamiaru prowadzić polemiki z pismem, które chce może za podjętą obronę zapomogł od zaczepionych „przedstawicieli władzy“ oświadczamy, że obrona „Gminy“ o ile dotyczy kupna pałacu na szkołę, jest najzupełniej nieudatną, albowiem w całej rozciągłości opartą jest na fałszywych premissach.

Sprawę ową zbadaliśmy wszęchnie, u osób, zasługujących na wiarę — a przedstawia się ona jak następuje: W r. 1889 za burmistrzostwa p. Piotrowskiego zarząd dóbr hr. Csaky chciał sprzedać gminie ów ratusz za 9.000 złr.; trudno zatem pojąć, na jakiej podstawie ekonomicznej w 10 lat później za zupełnie zniszczony „klejnot“ zapłacono olbrzymią kwotę 14 złr.!! Stwierdzić mogą dotąd żyjący radni, że niezmiernie troskliwy (!) burmistrz p. Mażewski prawie na każdym posiedzeniu naciskał na radnych perswazyją, aby koniecznie kupić hrabski ratusz, a gdy większość radnych pro-

pozycyi tej była niechętną, wówczas groził burmistrz: „ratusz muszę kupić, bo tak być musi, jak ja chcę!“.

Należy dodać, że Rada szk. krajowa chciała w r. 1896 wybudować szkołę w Łyścu jakby własnym kosztem, żądając od gminy 40% dodatku czyli 1672 złr. zaś resztę dać miał fundusz szkolny. Pieniądże gmina miała już gotowe — atoli p. Mażewski mający tylko „dobro gminy“ na względzie, pojechał do ś. p. arcyb. Issakowicza z oświadczeniem „że gmina nasza chce kupić ratusz na szkołę!“ Gdy wieść owa stała się głośną w Łyścu, zacny i gorliwy radny p. Mikołaj Hrycak całą siłą odpowiednich argumentów przestrzegał radę przed kupnem hrabskiej rudery, która mimo ciągłych i kosztownych reperacji, będzie zawsze starą i kiepską. Ale wszystkie perswazye okazały się słabymi w obec „woli“ burmistrza, który w żaden sposób od planu swego odstąpić nie chciał.

Do kupna w mowie będącego przyczyniła się Rada Szkolna krajowa dodatkiem 6000 złr., które miały być wypłacone dopiero po zainstalowaniu ratusza na rzecz funduszu szk. miejscowego. O podstępny sposób w jaki wydobyte zostały owe 6000 złr., w czasie nieobecności starosty w kancelaryi — powiedzieć może starosta p. Michna. Skoro od r. 1899 dotąd ratusz nie został zainstalowanym na fundusz szkolny przeto Rada Szk. krajowa zażądała od gminy zwrotu 6000 złr.

Oświadczamy na podstawie pewnych danych, że z kupna owej „ozdoby gminy“ zadowolony jest p. Mażewski, dla czego, to Czytelnik domyśli się łatwo — i kontent jest obszar dworski, gdyż za dobrą zapłatę pozbył się pustką stojącej rudery, na której reperacją wydała gmina około 5000 kor., a mimo to woda leje się przez sufit, zaś p. Mażewski nie traci fantazyi, bo kupił 5 szaflików i ustawił je na strychu twierdząc, że wszystko jest w porządku.

Znamiennym jest fakt — dlaczego o zakupie ratusza na szkołę nie zawiadomił p. Mażewski Rady Szk. miejscowej? Wiedząc, że jej przewodniczący ks. Stefan Komarzyński przeciwny był temu interesowi, jako dla celów szkoły nieodpowiadającemu, omijał ks. K. przebiegły burmistrz i o

podpisy kawalków odnosił się do jego zastępcy.

Że nabyty ratusz nie odpowiada celom szkolnym świadczą następne okoliczności: 1) w parterze do koła znajdują się sklepy, w których ciągle stuk i hałas; 2) około ratusza w targi i jarmarki pełno bydła; 3) w ratuszu znajduje się kancelarya Urzędu gminnego, do której prowadzi jeden wchód, skutkiem czego w sieni krzyk i wrzawa a dzieci cisnąć się muszą wśród tłumów ludzi, gdzie często nasłuchują się gorszących rozmów i przekleństw.

Nieprawdą jest co gada najmita z „Gminy“, że dochód z ratusza pokrywa wydatki gminne — owszem jest zupełnie przeciwnie, bo cały czynsz ze sklepów pożera ciągła naprawa ratusza. Dziwimy się bardzo, iż znaleźli się ludzie, którzy chcąc z bruku oczyścić winowajcę, używają mydła „koszernego“, z fabryki „Gmina“ i wychwalają pod niebiosy nędzną gospodarzę p. Mażewskiego — którą dokładniej omówimy w niedalekiej przyszłości, aby okazać światu, że „nie pomoże mydło murzynowi“.

## Nic... bez walki!

W ostatnim dziesiątku lat coraz częściej i śmieiej odzywają się ze sfer rodzicielskich głosy nietylko o zmianę dotychczasowego systemu szkolnego, polegającego na bezmyślnym zapisywaniu „dwójek“ i „trójek“ — ale zarazem o wprowadzenie niezbędnych ulg w zakresie nauki przez wyrzucenie greki i ograniczenie łaciny.

Tymczasem ministeryum oświaty wspólnie z Radą Szk. krajową z obawy przed hiperprodukcją inteligencji zamiast wprowadzenia pożądanego reform, dały nam miesięczne konferencje z nauczycielami, które jak poucza doświadczenie, są bezwartościowe, raz dla tego, że dowiedzieć się tam można o ogólnym postępie i zachowaniu ucznia, powtóre, że o jakimkolwiek pedagogicznym porozumieniu z nauczycielami ani myśleć nie można, zwłaszcza, że od lat kilku przyjmowani są do niższych klas szkół średnich na zastępcze siły nauczycielskie słuchacze z IV-go roku filozofii lub co smutniejsza pra-

wnicy albo medycy, którzy pod względem wykształcenia pedagogicznego pozostawiają bardzo wiele do życzenia, i nie tylko, że złymi są pedagogami, ale w dodatku cała ich mądrość dydaktyczna zasadza się na mechanicznym zadawaniu lekcji do domu i tychże odpytywaniu w klasie. Jakie są skutki z takiej nauki — wiedzą najlepiej rodzice uczniów.

Ponieważ w obecnych warunkach rządu biurokratycznego nie można się spodziewać jakichkolwiek ulepszeń i ułatwień z własnej inicjatywy władz szkolnych — przeto aby skrócić zbyt ciężką niewolę umysłową młodzieży, powinni rodzice w interesie swych dzieci upomnieć się w energiczny sposób o reformę systemu nauki i celu szkoły średniej.

Skoro zniesione zostały „szpangi“ i „słupek“ przy wojsku — pod naciskiem energicznych żądań posłów ludowych więc jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą aby zniesiono barbaryńską naukę greki i łaciny i zreformowano szkołę średnią, o co upomnieć się musi całe społeczeństwo, przez otwarte wypowiedzenie swych żądań. Reformy wszelkie muszą być wyjątkowo w Austrii wywalczone, bo ta, jak wiadomo, jest zawsze ostatnią na polu postępu!

Korzystając z obradującej Rady państwa trzeba dopilnować naszych „wyspoczywanych“ posłów — którzy w czasie feryi nie raczyli stawić się przed obliczem wyborców — i wezwać ich za pomocą zwykłego listu, aby dołożyli starania o pomyślne przeprowadzenie gruntownej reformy szkół średnich.

Listy krótkiej treści: Upraszam(y) p. Posła o przeprowadzenie niezbędnej reformy w szkołach średnich. Sprawa jest nadzwyczaj ważna i corychlej pomyślnie załatwioną być winna.

Podpis(y)

adresować należy do Wiednia, dodając: Abgeordnetenhaus.

Poseł obdarzony takimi listami zniewolony będzie pomyśleć o reformie i mamy nadzieję, że akcja taka będzie skuteczną. Kto chce być posłem, czyli reprezentantem wyborców — niechaj spełnia swoje obowiązki —; kto zaś robić nie chce, niechaj złoży mandat

poselski. Dziś każdy uświadomiony obywatel wie dobrze o tem, że w sprawie ogół dotyczącej — wolno odezwać się śmiało, a więc, do pracy rodzice!..

## Panama w magistracie lwowskim. ♂ ♂ ♂ ♂

Dzienniki donoszą, że zdefraudowano w ostatnich czasach około 30.000 kor., z czego 7.000 przypada na opłaty od rzeźni koszernej, 2.000 kor., na taksy za grobowce a reszta na kaucyje i wady od oferentów. Defraudacya ciągnęła się przez kilka lat — i byłaby istniała dalej gdyby nie zwykły przypadek. Przed rokiem oddało Towarzystwo upiększenia miasta swój majątek 1000 K. na rzecz gminy, i znowu ta suma ugrzęzła w kieszeni sekretarza Dziubińskiego. Gdy Towarzystwo upomniało się obecnie o te pieniądze, oświadczył prezydent, że suma ta nigdzie w aktach magistratu nie jest uwidoczniła. Dopiero później przeforsował prezydent na posiedzeniu magistratu zaliczkę dla sekretarza D. w kwocie 2.000 K. — z czego ściągnął brakujące 1.000 K. do kasy a 1.000 K. przypadło defraudantowi zapewne na... koszta wyjazdu ze Lwowa Dzienniki lwowskie piętnują tę gospodarkę dodając, że prezydent wiedział o wszystkim doskonale a mimo to pomagał defraudantowi grzać dalej w błocie.

Sprawa defraudacyi była omówioną na posiedzeniu rady miejskiej 12. zm., gdzie radny dr. Lilien przemawiał gorąco aby zatuszować ową smutną historję i zapłacić szkodę z funduszów gminy!!, przeciw czemu zaprotestowali radni dr. Aszkenazy i Dulęba. Dziwna rzecz, że ta sama rada miejska, która nie ma pieniędzy na polepszenie płac służby — ma tak łatwo do dyspozycyi 16.000 na pokrycie szkód, wyrządzonych przez defraudantów magistrackich

Wydział Krajowy powinien współwinnych i tuszerów pociągnąć do surowej odpowiedzialności, bo inaczej defraudacyom nie będzie nigdy końca.

## Założne sprawozdanie.

(Dokończenie).

Rozumiemy znakomicie, dlaczego nowosądecki Wydział powiatowy stanął w obronie tak bardzo „zasłużonego“ burmistrza Widomskiego i całej falangi zgłodniałych hyen — a zrozumie to wreszcie każdy, gdy wspomnimy, że urzędnik obowiązany do skontroloowania kasy gminnej w Piwnicznej, (co czyni się przecież niespodziewanie) — awizował zawsze swój przyjazd na pewien czas naprzód, że ów p. urzędnik lubił dosyć często zabawiać się z Widomskim, ś. p. sekretarzem Kępińskim i leśniczym Büttnerem w handlowych nowosądeckich. Zapytujemy przeto: czy w takich „dogodnych“ warunkach nie można było dopuszczać się przez długie lata bezkarnie rozmaitych malwersacyi?

Któż zatem dał powód do wykazanego bezrządu i nadużyć? Za co wreszcie opłaca powiat cały odnośnych urzędników Rady powiatowej? Chcąc poskromić nadwyras smutną gospodarkę w gminie Piwnicznej (oraz i innych!) należy usunąć niedołężnego urzędnika, przeznaczonego do kontroli majątków gminnych a przydzielić tę ciężką i odpowiedzialną czynność, człowiekowi pod każdym względem sumiennemu.

Że Wydział powiatowy zawinił ciężko w całej historii piwniczańskiej poświadcza tę okoliczność, iż przez cały tj 18-letni okres urzędowania Widomskiego i dotąd — nie ma w Magistracie tamt. żelaznej kasy na przechowanie obligacyi wartości 80 tysięcy i innych ważnych ksiąg oraz dokumentów —; że nadzór administracyi nad magistratem w Piwnicznej był w całym znaczeniu niedołężny, wystarczająco fakta, stwierdzone przez delegata Wydziału krajowego, a podniesione przy rozprawie tj. że uchwały Rady gminnej, aczkolwiek dobre czasami, nie były nigdy wykonane, że prowadzono gospodarkę lasową bez jakichkolwiek ksiąg, że zaległości od dzierżawców gminnych nie były ściągane przez szereg lat, że drzewo z lasu gminnego zakupywał burmistrz Widomski, podstawiając do licytacyi swych synów, którzy nie mają żadnego ma-

jątku, że Widomski nie przedkładał Radzie gminnej jakoteż powiatowej żadnych kwitów, na potwierdzenie wydawanych pieniędzy gminnych, że Rada powiatowa nie starała się o usunięcie tych niewłaściwości — owszem stanęła energicznie w obronie złego.

Całkiem słusznie podniósł obrońca Widomskiego na jego usprawiedliwienie, że za smutne wyniki w gospodarce gminnej w Piwnicznej winien jest w pierwszym rzędzie Wydział powiatowy winną jest też rada gminna w Piwnicznej, którą ten obrońca scharakteryzował nader trafnie, nazywając ją „bezmyślnie czeredą“.

Dr. Lisiewicz, jako zastępca poszkodowanej gminy zaznaczył w swem ze wszech miar rzeczowem przemówieniu, że przez 18. lat rządów burmistrzowskich Widomskiego i tyleż troskliwej opieki Wydziału powiatowego nie zrobiono nic dobrego dla zapomnianej gminy, albowiem w miasteczku, liczącem około 4.000 ludności nie ma dotąd ani Kółka rolniczego, ani Czytelni ludowej, ani lekarza, ani szkoły 4-klasowej, słowem panuje tam marnota umysłowa, którą podobnie jak szlachetną gospodarke Widomskiego, popiera z całej duszy tamt. proboszcz ks Dagnan, który według swego „głębokiego przeświadczenia“ złożył świadectwo wobec Trybunału, że Widomski siedzi na ławie oskarżonych za swoje dobre serce, bo uporządkował on las, założył do Szczawnicy (czytać należy: do will leśniczego Bittnera) i rozpoczął przygotowania do budowy szkoły.

Sprawozdanie nasze, które nie bez racyi nazwane zostało „żałobnem“, moglibyśmy rozciągnąć bodaj na rok cały, lecz skoro podobnych spraw mamy więcej, przeto zakończamy je oświadczeniem: Chociaż werdykt sędziów przysięgłych uwolnił oskarżonych od zarzuconych im zbrodni, to jednak olbrzymia część mieszkańców Piwnicznej jakoteż przysłuchująca się tygodniowej rozprawie publiczność — wydała w tej sprawie wyrok zupełnie inny....!

Z uznaniem podnosimy skrupulatną i niewdzięczną pracę sędziego śledczego oraz sumienną pracę oskarżyciela publicznego, którzy aczkolwiek nie osiągnęli zamierzonego celu tj. ukarania

winnych, to przecież poskromili złe, któreby z wszelką pewnością nadal istniało i doprowadziło gminę do zupełnej ruiny. Obaj zatem spełnili swój trudny obowiązek ze stanowiska ustawy i w duchu obywatelskim. —

## Odezwa!

Zbliża się zima, ów srogi wróg biednych i opuszczonych. Dotknie ona i pokrzywdzi wszystkich, ale najbardziej da się odczuć tym maluczkim, którzy jeszcze ciągle potrzebują opieki starszych a zrodzeni w ubóstwie cierpią ciągle niedostatek i nędzę.

Są to dzieci biednych robotników polskich w Ostrawie morawskiej, **uczniowie i uczennice trzechklasowej szkoły polskiej im. M. Konopnickiej.**

Komitet pań miejscowych postanowił więc tak samo, jak w roku zeszłym zaopiekować się tymi „najbiedniejszymi z biednych“ in „Gwiazdkę“, która jest znakiem radości i nadziei przyjsć do nich z darami, mogącymi zaspokoić ich najniezbędniejsze potrzeby życiowe — a pamiętny wsparcia, którego mu w roku minionym nie szczędziło całe społeczeństwo polskie, zwraca się do niego z prośbą o nadsyłanie datków.

Do dzieła miłosierdzia powinni stanąć wszyscy, którzy czują niedolę bliźnich i którym miły jest uśmiech biednego dziecka, iż miało w swoim życiu choć jedną chwilę radości. Do nich odzywamy się tedy z prośbą o pomoc. Dajcie na co kogo stać i co kto może — grosz, książkę czy ubranie — każda najdrobniejsza ofiara przyjęta zostanie z wdzięcznością a za czyn, którym otrzecie łzę z twarzy biednego polskiego dziecięcia, Bóg Wam stokrotnie zapłaci!

Wszelkie datki nadsyłać należy pod adresem **Koła miejsc. Tow. „Szkoły ludowej“** w Ostrawie morawskiej albo p. Drowej Zofii Seidlowej, skarbniczki komitetu.

W Ostrawie Morawskiej, w listopadzie 1903.

Komitet Pań Tow. Szkoły Ludowej.

## Korespondencye.

### Stary Sącz.

Odbył się u nas 15 zm. wieczorek Kościuszkowski, urządzony przez tow. gim „Sokół“. Po wstępem słowie, wygłoszonym przez druha Japoła i po niezwykle udatnym przez amatorów druhów, poważnie mieszczan — obrazu scenicznego „Matka żyje“ — i z Kościuszki pod Racławicami „Kucie kos“ — przy orkiestrze sokolej, pod kier. niezmordowanego druha Nowaka i jego siostry Jadwigi, wygłosił nadprogramowo ku ogólnemu zadowoleniu druh Dr. Wiktor Placzek, okolicznościowy wiersz własnego utworu tej treści:

### Sursum corda.

Nie czas dziś śpiewać liryczne piosenki — O ptaszkach i niezabudkach: — Rozpaczne dzisiaj nam łączyć rozdźwięki — O stratach, niewolach, smutkach. —

Dziś czasy bohaterskie przypomnieć czyny — I dawne odnowić blizny, — By wielkich ojców skarłałe syny — Wskrzesiły miłość Ojczyzny. —

I nie czas już usta kępować ludom — Nieczułą literą prawa: — Dziś lud nie słucha i nie wierzy cudom — Bo między nim snuje się krwawa,

Wiedźma rozpaczy, zwątpienia i głodu; — A kiedy bez pracy marnieje, — Nowego z mocą chwyci się zawodu — I zmieni wszechświata koleje....

Graniczne słupy wtedy spadną w cenie, — A dawne państwa odżyją — I z karty męczeństw fałszywe cienie — Serdeczną krwią wroga zmyją. —

I obcy wśród nas pójda w szereg razem, — Jak szli tylekroć na Moskala; — Bo w naszym bolu jest siła taka, — Że wszystkie plemiona zespała. —

Dlatego naprzód, wy wieszczce pokutni! — Uderzcie w gęśl bojanową, — W przededniu zdarzeń czarujcie z lutni — Wolności nadzieję nową! —

A my sursum corda! W narodu święto — Przysiążmy sobie nawzajem: — Wśród cichej pracy wieść walkę wszczętą, — Chwast tępić, co głuży nam kraje. —

U szczytu buty Bizancyum i Roma — Zapadły w toń bezpowrotnie! —

I naszych tyranów zadławi Sodoma —  
I spłaci krzywdy — stokrotnie! —

Już urągowski się miary przebrały,  
— Wnet iskra z popiołów wystrzeli —

I znów grunwaldzkie zabrzmią chorały.  
— A orzeł nasz wzbije się w bieli —

Nad ciche krzyże rozbitków idei,  
— Co wszystko Ojczyźnie oddali. —

Śniąc, że myśl wielka się nie wykołej,  
— Że zapal - przemoc przewali —

Ponad ten ementarz, gdzie spią  
męczenniki, — Co nie pragnęli nic,  
prócz wolności, — O Murawiewów

potrąci pomniki — I przez katorżne  
przebłyśnie ciemności. —

Gdzie ojce słyły nasze milczeniem  
dumne, — Jak zbójcy pędzeni w uka-

zy — Wyschniętem okiem żegnając  
trumnę, — Gdzie Polskę zabito — trzy

razy. —

Czyż się ich kości mściciel nie zro-

dzi, — Co jak Tadeusz poruszy ziemię?  
— Czyliż i duszę w pętach wygłodzi

— Odwieczne, sarmackie plemię? —

I orzeł o grody Krzyżaków uderzy,  
— Co śluby łamali przez wieki; —

Potomków króla, co lżył swych żoł-

nierzy: — „Psy, chcecież wy żyć tu  
na wieki?“

Te z raubritterów wylegnione żmije,  
— Co depczą nam prawa ojczyste, —

Myślą, że Polska stargana nie żyje —  
I tylko ma lży płomieniste? —

O, w łzach tych hordy północy za-

toną, Krew dzieci rozbudzi czary —  
I świętojańskie ogniska zapłoną —

W obronie języka, ziem, wiary. —

I nowy Jagiello zaścielił psie pole  
— Z krzyżem w natchnionej prawicy

— Po polsku znów wolne zanuci pa-  
chole — Hymn świętej Bogarodzicy. —

Niech ufność więc w cierpliwości  
bożej — Zwątpione serca zagrzeje: —

Sama Nemezis nam dopomoże, — Że  
wolność, wolność z adnieje!

### Żywiec.

Całkiem słusznie zapytują się nasi  
obywatele, czy mamy kasę oszczędno-

ści miejską — czyli też jest ona fun-

dykacją z funduszy administracyjnych,  
a to sfingowanym kontem „Sali Roger“,  
by ukryć swój postępki przed wydzia-

łem.  
Obecna dyrekcya składa się ze sa-  
mych ludzi niefachowych, którzy za-  
ledwie podpisać się umieją, a o ope-  
racyach finansowych nawet pojęcia nie  
mają, gospodarują jak się im podoba,  
załatwiając sprawy po familijnemu

Na dowód tego „familijnego“ zała-  
twiania spraw niech służy następujące  
fakta

Jeden z dyrektorów pobrał z kasy  
1000 koron, nie pokrywając ją na razie

niczem innym, ich tylko tem, że zo-

stawił urzędującemu dyrektorowi „bon“

w kasie głównej Tenże sam włożył

na książeczkę tejże kasy 20 000 koro-

na, a gdy je potrzebował, wybrał je, bez

poprzedniego trzymiesięcznego wypo-

wiedzenia, nie zapłacił eskontu, przezco

kasa straciła kilkaset koron. Inny znów

dyrektor, bez uchwały dyrekcji poży-

czył 10.000 koron, nie dając żadnego

pokrycia na nią, a potem dopiero ro-

zesłał kurendę aby uchwałę na to co

przedtem zrobił, uzyskać. A jeszcze

inny dyrektor dowiedziawszy się na

poufnem posiedzeniu dyrekcji, że kasa

zamierza zakupić grunt pod budowę

własnego gmachu, podkupił kasę oszczę-

dności, płacąc za plac 13 000 koron.

Syndyk kasy oszczędności, którym

jest pan dr. Kornicki, jako doradca

prawni, zaniedbuje czynności kasy,  
tak, że po pół roku leżą weksle u niego  
do skargi nie załatwione, jak również  
zaniedbuje sprawy ekstabulacyjne, czego  
dowodem jest sprawa Schneidrów we  
Lwowie i Wilanowicach i Franciszka  
Fabrowicza w Żywcu, gdzie ekstabu-

lacja kwitów pomimo zapłacenia po-  
przednich długów, dopiero z urzędu  
przy licytacji wykonaną została.  
Komisarzem rządowym kasy żywiec-  
kiej jest p. nadkomisarz Józef Sławski,  
który na posiedzenia kasy rzadko przy-  
chodzi, biorąc 500 koron rocznie re-  
muneracji. Remuneracje te zwykle —  
nie wiedząc jakim prawem — pobie-  
ra naprzód w dwóch półrocznych ra-  
tach po 250 koron tak, że np. w r.  
1903 już pobrał jedną ratę na r. 1904.

darzę instytucje nasze krajowe wiele  
potrąciły pieniędzy, należy podobne  
gospodarki w zarodku uśmiercać i wszel-  
kie wiadomości w tym kierunku poda-  
wać do publicznej wiadomości, by wła-  
dze złemu zapobiegały.

## KRONIKA.

**Pierwsza lecznica zimowa** w Kry-

nicy otwartą została w dniu dzisiejszym.

Inicytorem tego bez wątpienia poży-

tecznego dla ludzkości przedsięwzięcia,  
jest naczelnik gminy p. Józef Znamiro-

wski, który porucił opiekę lekarską

w lecznicy p. Drowi Kmietowiczowi.

Lecznica mieści się w willi pod „3-ma

różami“ i obejmuje przeszło 40 pokoi  
z komfortem urządzonych. Środkami

leczniczymi są: kuracya krynicka, ma-

saż, elektryzowanie itd. Inicytatorowi  
oraz kierownikowi nowego zakładu

zasyłamy Szczęść Boże! ich rzetel-

nym usiłowaniom. —

**Najstarsza z matron** mieszczańskich

Nowego Sącza, ś. p. Anna Sokopowa,

zmarła z. m. przeżywszy blisko cały

wiek — bo lat 96.

**Curiosum.** Rada gminna w Piwni-

cznej pod komendą ks. Dagnana uchwa-

liła z. m. przyjąć napowrót do służby

znanego leśniczego Bittnera, mimo że

śledztwo dyscyplinarne przeciw niemu

dotąd nie załatwione! Pytamy zatem:

gdzie jest energiczny starosta i sprę-  
żysty marszałek?

**Licytacja** nie wykupionych w prze-

pisanim terminie przedmiotów w Za-  
kładzie zastawniczym przy Kasie oszczę-  
dności m. Nowego Sącza odbędzie się  
w dniu 10 grudnia br. o godzinie  
2. po południu.

**Żądajcie wyjaśnienia** od posłów wa-

szczyh, z jakiej racyi ubogi nasz kraj

łożyć musi na utrzymanie c. k. żan-

darmeryi w Galicyi kwotę bardzo zna-

czną, bo 545 tysięcy, kiedy tej żan-

darmeryi, zamiast do bezpieczeństwa

publicznego używają nasi kacykowie

w powiatach do celów politycznych.

**Budowę wodociągów** a raczej zbada-

nie terenu skąd woda mogłaby być

srowadzoną, powierzył magistrat w

Stanisławowie prof. geologii na poli-

technice lwowskiej p. Niedźwieckiemu

Postąpienie to zasługuje na publiczne uznanie — i służyć powinno innym zarządom naszych miast za przykład, aby nie szukały zagranicznych geologów, skoro mamy dzielne siły w kraju.

**Kradzież funduszów miejskich** w Gródku przy Lwowie. Z. m. odbyła się we Lwowie przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Józefowi Englowi, byłemu kontrolorowi magistratu w Gródku o kradzież z kasy gminnej 4.400 K. Obwiniony nie przyznał się do winy, chociaż liczni świadkowie nieszczęśliwie dlań nieprzyjemnych i kompromitujących uwag o jego lekkomyślnym trybie życia.

**Z Nowego Sącza** piszą nam: W licznie odwiedzanej w ostatnich czasach Czytelnicy Pań, założonej przez Towarzystwo Szkoły ludowej, uchwalono na ostatniem posiedzeniu, dnia 19 z. m. na wniosek p. Löscha zorganizować „Koło Panien“, którego zadaniem będzie urządzenie „Gwiazdki“ dla ubogich dzieci i „Kolejdy“ dla sług w okresie świąt Bożego Narodzenia, również zebrań towarzyskich w ciągu całego roku

Wniosek powyższy obudził żywe zainteresowanie się w gronie obecnych panien, a sądzimy, że i wśród szerszej publiki znajdzie uznanie i życzliwe poparcie.

**Sledztwo przeciw notaryuszowi** Struszkiewiczowi w Czarnym Dunajcu z powodu rozlicznych nadużyć przy wykupnie gruntów pod kolej zostało zaniechanem.

**Czułość policyi.** W Stanisławowie wykryto fabrykantkę aniołków niejaka Dumańską, która przez dłuższe czasy przyjmowała niemowlęta do wykarmienia i głodem je zamarzała.

**O szkołę realną** w Nowym Sączu wniesie petycję do Rady państwa towarzystwo właścicieli realności. Gimnazjum nowosądeckie liczy obecnie 860 uczniów, którzy rozdzieleni są na 21. klas.

**Posłowie z miast** urządzili sobie przy końcu sesji sejmowej tanią szopkę, zwaną szumnie „wiecem posłów“ na którym uchwalili, aby ze względu na spóźnioną porę zwołać zebranie posłów najpóźniej w jednym w pierwszych trzech dni przyszłej sesji sejmowej,

celem przygotowania wniosków do sejmu!! Mydła więc oczy wyborcom, że coś dla nich robią — a w rzeczywistości próżnują w całym słowa znaczeniu!

Nareszcie po latach 28-miu wydał minister oświaty nowe rozporządzenie w sprawie trwania półrocza, feryi szkolnych i czasu nauki, w szkołach średnich zarządzając, aby po każdej godzinie nauki następowała pauza, przeznaczona na wypoczynek; ma ona być tak długa, aby można było należycie przewietrzyć sale szkolne. Po każdym dwóch godzinach nauki ma następować dłuższa pauza. Uczniowie podczas pauz powinni przebywać na wolnym powietrzu, o ile to tylko możliwe. Ferye na święta Bożego Narodzenia ze względu na uczniów zamiejscowych trwać mają do 2. stycznia włącznie. A więc zrozumiano dopiero teraz „u góry“ — że wypoczynek wzmaga siły i energię nauczycieli i uczniów do dalszej nauki.

**Spółka szewska** pozostaje w Nowym Targu. Spółka na wspólny rachunek założy skład skór wszelkiego rodzaju, a głównym jej zadaniem będzie, wyrugować tandetę wiedeńską. Spodziewać się należy, iż spółka ta znajdzie poparcie władz i obywatelstwa.

**Szkoła gospodarstwa domowego** została w tych dniach otworzona w Budapeszcie. Szkoła ta, której kurs obejmuje: Gospodarstwo domowe, gotowanie, higienę etc. przeznaczona jest dla dziewcząt, które ukończyły szkoły elementarne i jest zupełnie bezpłatną

### Węgla opałowe

- z kopalń krajowych** (Jaworzno)  
prima 100 kgr . . . . 2 kor. 20 hal.,  
**z kopalń pruskich** (Georgsgrube)  
prima 100 kgr. . . . . 2 kor. 60 hal.,  
z dostawą do domu poleca Szan. P. T.  
Publiczności.

**SCHLACHET PINKAS**

w Nowym Sączu, ul. Długosza,  
[w domu p. Sterna].

## Skład i pracownia futer

ORAZ

KONFEKCYI DAMSKIEJ  
**Wiktora Bielewicza**

w Nowym Sączu — ul. Jagiell.

**POLECA** po najumiarkowańszych cenach:  
futra gotowe męskie, miastowe i podróżne,  
marynarki, kurtki do polowania oraz czapki,  
futra damskie, rotundy, żakiety futrzane,  
czapeczki i kolje kołnierżowe w najnowszymi fasonach.

Pokrywa futra męskie i damskie nowymi wierzchami. Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze wszystkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich. Wszelkie reperacje i przeróbki wykonywa najsumienniej i szybko, jakoteż przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymagom Szan. P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem  
**Wiktor Bielewicz.**

Na gwiazdkę lub Nowy Rok

Księgarnia JÓZEFA PISZA w Nowym Sączu

— zaopatrycia —

— swój skład w wielki —  
— wybór książek. —

OGŁOSZENIE.

Kasa Oszczędności miasta Nowego Sącza udzieli na rok 1904 z fundacji Imienia Cesarza Franciszka Józefa I, jedną zapomogę w wysokości 400 kor., wyzwolonemu uczniowi pracowni rękodzielniczej, z ukończoną szkołą przemysłową, urodzonemu w Nowym Sączu lub powiecie Nowo-Sądeckim, któryby w swoim zawodzie rękodzielniczym kształcić się chciał w jednej z większych szkół zawodowych w kraju lub zagranicą i zobowiązał się założyć pracownię w kraju.

Ubiegający się o tę zapomogę przedłożyć mają Dyrekcyi Kasy oszczędności miasta Nowego Sącza najdalej do dnia 20. grudnia 1903 odpowiednie świadectwa.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Nowego Sącza.

Międzynarodowy  
dziennik ogłoszeń

dla handlu, przemysłu, rękodzieł, gospodarstwa i leśnictwa tudzież dla wynajmu pomieszczeń, sprzedaży i kupna nieruchomości, jak również wolnych posad i starających się o posady.

Wychodzi 5 i 20. każdego miesiąca.

Roczny abonament 4 koron. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków — ul. Szlak 24.

**Realność** w pięknym położeniu, składająca się z domu parterowego i dużego ogrodu, przy ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu (obok gmachu Dyrekcyi skarbowej) jest z wolnej ręki za az do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje współwłaściciel A. Jana w Nowym Sączu. (dom p. Marszałko).

**Do sprzedania** parcela z domem, przy ulicy Matejki liczba 4 i; bliższa wiadomość u właścicieli.

Na sezon poleca

Naczynia kuchenne  
Wyroby nożownicze  
Kłódki  
Lampy, latarnie  
Palniki gazowe do nafty



Kuchenki naftowe „Primus“  
H cyle i zwykłe  
Naftę kłęczańską  
Smary na wozy i skórę  
Łyżwy  
Piecze regulacyjne

Przyjmuje także do czyszczenia palniki „Primus“

**J. Fiałkowski**

✕ ✕ ✕ ✕ ✕ ✕ ✕ handel towarów żelaznych i skład nafty  
Nowy Sącz (Rynek.)

**BROWAR Fr. PASCHKA**

w Grybowie

(poczta, telegraf i stacya kolei państw. loco)

Poleca Szan. P. T. Publiczności

**Piwo Grybowskie**

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Grybowskie jest 14. stopniowe, wyrobiane wyłącznie ze słodu woskowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich mających smak karmelu.

**„PIWO GRYBOWSKIE“**

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia uskutecznia **BROWAR w GRYBOWIE**, a nie jak wiele innych browarów przez pośredników i propinatorów napełniane do flaszek.

Równocześnie poleca browar znakomitej jakości

**Piwo marcowe, exportowe i bok**

w paczkach po 25 i 50 flaszek.

**Agentom** kupcykom, handlarzom i t. p. wszelkiego rodzaju lub czującym do tego powołanie wskazanem będzie zawsze i wszędzie łatwy pewny i dostatni zarobek.

Zgłaszać się pod BW. 55. do Administracyi

„Mieszczanina“.

~ ~ ~ ~ ~  
Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii i w Wiedniu: Dyplomy honorowe i medale złote.

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, nerwobólach i pokrewnych, najlepiej przez Lekarzy poleconym środkiem, jest

**„SAPOMENTHOL“**

(Maść Sapomentholowa)

wyrobu aptekarza Eugeniusza Matuli

w Radomyślu koło Tarnowa

Dostać go można w każdej aptece po cenie K. 1.40 za mały słoik a 5 K. za duży, — jak i wysyłką wprost za zaliczką.

W Nowym Sączu do nabycia w aptekach WP Jakubowskiego i Filipka i drogueryi Kwicińskiego -- w Starym Sączu w aptece WP. Kunzego.

**Ostrzegamy przed naśladownictwem!**

Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, z marką ochronną „Palmą“. Nazwa opakowania i Marka ochronna prawnie zastrzeżone.

Apteka i Laboratorium chemiczno-farmaceutyczne Eugeniusza Matuli, Radomyśl koło Tarnowa.

**P. Kanon, Antwerpen (Belgia)**

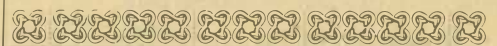
**chrześcijańska ekspedycja okrętowa do Kanady,**

północnej Ameryki **pośpiesznymi statkami w 5½ dniach!**

**!!!Najtańsze ceny!!! -- !!! Oszczędzajcie krwawicę Waszą!!!**

Proszę porównać ceny moje z cenami pruskich agentów okrętowych.

— Objasnienia i druki na żądanie darmo i opłatnie. —



**Otto Kempński**

właściciel winnicy i składu win  
w Mad przy Tokaju

od 40. lat istniejąca i znana w całej Austrii ze swej rzetelności firma poleca swoje

**PRAWDZIWE WINA WĘGIERSKIE,**  
tokajskie, hedyalajskie, samorodnery, ręcząc za ich naturalność.